

Wp. Franciszkowi Pałaskiemu

OD AUTORA

„BOGARODZICA“

WYKŁAD WSTĘPNY
W CESARSKIM UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM
MIANY DNIA 13 LUTEGO R. 1909

przez

TEODORA WIERZBOWSKIEGO.

WARSZAWA
Druk K. Kowalewskiego, Mazowiecka 8.
1909.

„BOGARODZICA”.

„BOGARODZICA“

WYKŁAD WSTĘPNY
W CESARSKIM UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM
MIANY DNIA 13 LUTEGO R. 1909

przez

TEODORA WIERZBOWSKIEGO.

INSTYTUT
BADAŃ TERAPÉUTYCZNYCH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WARSZAWA
Druk K. Kowalewskiego, Mazowiecka 8.
1909.



F. 7902

7902

Panowie!

Brodziński, Tyszyński, Belcikowski. — poprzednicy moi na katedrze historii literatury polskiej w Królewskim Uniwersytecie i w Szkole Głównej, rozpoczynając wykłady, składali przed słuchaczami swoje filozoficzno-estetyczne i historyczno-literackie credo. W owe czasy było to po części modą, po części zupełnie usprawiedliwionym objawem w ustach tych, co wstępując świeżo na katedrę, uważali za stosowne uprzedzić słuchaczy o swem naukowem stanowisku, z którego mieli zamiar traktować dany przedmiot, i o metodzie, jakiej zamierzali się trzymać w jego wykładzie.

Ja — nie dzisiaj dostępuję zaszczytu przemawiania z uniwersyteckiej katedry po raz pierwszy. Mam po za sobą dwadzieścia kilka lat profesorskiej działalności i szereg prac naukowych, dotyczących się niemal wszystkich okresów literatury polskiej. Kogo więc z powołanych, czy niepowołanych zaciekawiały moje naukowe poglądy, sposób traktowania rzeczy i metoda badania: ten mógł wytworzyć sobie o nich pojęcie, bądź z żywego słowa mego, bądź też z prac ogłoszonych drukiem. W tej przeto chwili nie mam powodu ku temu, ażebym szedł śladami poprzedników moich. Dzisiaj, gdy dźwięki mowy polskiej znowu rozlegać się mogą w tych murach i gdy zaczynam tylko nowy okres mojej pracy: uważam za stosowne jedynie oświadczyć, że i nadal pozostanę wierny moim naukowym przekonaniom, tudzież obowiązkom i zadaniom profesorskim.

Na te zadania i obowiązki, od chwili gdy Brodziński wstępował na katedrę, różne wypowiedano poglądy, tak w sferze uniwersyteckiej, jak i w społeczeństwie. Nie będę się obecnie zagłębiał w ich historię i konsekwencye. Co do mnie, to zawsze



byłem i jestem obrońcą tego postulatu, że uniwersytet powinien być i pozostać musi przybytkiem nauki; ci więc nadewszystko, co w nim uczą, muszą być jedynie kapłanami wiedzy, czystej i prawdziwej, bezstronnej i pożywnej, obcy wszelkim interesom i dążnościom religijnym, politycznym albo społecznym. Wynika z owego postulatu i ten wniosek, że historia literatury polskiej, jako przedmiot uniwersyteckiego wykładu, i katedra jej w uniwersytecie warszawskim nie mogą mieć większego znaczenia ponad to, jakie mają katedry literatury rosyjskiej w Moskwie lub hiszpańskiej w Salamance. Jako specjalista zamiłowany w swym przedmiocie, mogę mieć słusznie tylko jedno życzenie, ażeby młodzież uniwersytecka chętniej zwracała swe myśli do studyów nad literaturą polską. Pomniki literatury każdego narodu i w każdym czasie są najlepszym wykładnikiem narodowej samowiedzy i jawnem niejako wyznaniem najskrytszych tajników narodowej myśli i narodowych uczuć. Poznając więc i badając te pomniki w ich historycznym następstwie, jedni osiągną lepsze uświadomienie co do swych zadań społecznych i narodowych, drudzy zaś lepiej zrozumieją duszę narodu i jego psychologię, a zatem i nauczą się szanować jego ideały i dążności. Życzenie to obejmuje cały ogół słuchaczy; wśród nich wszakże są jeszcze tacy, którzy specjalne cele mają na oku: czy to będą przyszli nauczyciele tego przedmiotu, czy też przyszli badacze albo też siły twórcze, które same w przyszłości narodową literaturę wzbogacą i rozslawią. O tych głównie troszczyć się musi profesor i dwie ma drogi, które prowadzi ich może do zamierzonego celu: praca w seminaryjach albo na lekcjach praktycznych i wykłady ustne. Na pierwszej z tych dróg profesor w bezpośredniej będąc ze słuchaczami styczności zdoła najlepiej ocenić ich zdolności, przygotowanie i gorliwość, nieustannie przytem kontrolując ich zajęcia i pracę, ciągle dawać im może we właściwym czasie wskazówki i rady co do kierunku studyów i metodycznego badania przedmiotu. Słuchacze odnoszą z tego niewątpliwie największą korzyść, więc też niektórzy teoretycy uniwersyteckich studyów chcieliby ograniczyć działalność profesora tym jedynie zakresem. Pogląd taki jest w istocie zapoznawaniem korzyści, jakie daje słuchaczom racjonalnie prowadzony wykład ustny. Trzymając się chronologicznie i przedmiotowo zakresu w zupełności dostępnego naukowemu badaniu, wykład ustny powinien być o tyle w treść bogaty, ażeby dawał słuchaczom mate-

ryał do dalszej myślowej pracy; w ciągu pewnej liczby semestrów winien zapoznać ich w należytej mierze z faktyczną stroną przedmiotu i dać im pogląd na jego całokształt w historycznym rozwoju, czego ani praktyczne zajęcia, ani prace w seminaryum dać nie mogą. Wreszcie zaś, profesor w wykładzie teoretycznym podając słuchaczom rezultaty badań bądź własnych, bądź innych uczonych, doprowadzać ich winien w każdej kwestyi do tych granic, po za którymi zacząć mogą samodzielne studia.

Od tej zasady nie zamierzam odstąpić i dzisiaj, gdy mam zaszczyt z tego miejsca po raz pierwszy przemawiać do Was w mej ojczyźnej mowie.

Za osnowę dzisiejszego wykładu wziąłem jeden zabytek polskiego słowa, ale wielce znamienny i ciekawy, który powstawszy u kolebki twórczości polskiej, przeżył wszystkie okresy literatury i dzisiaj jeszcze nie można go nazywać martwym. Oczywiście mam na myśli starodawną pieśń polską zwaną „Bogurodzica“¹⁾. Istotnie. Dawna bardzo tradycja odniosła tę pieśń do początków chrześcijaństwa w Polsce i przyznała jej autorstwo św. Wojciechowi, jednemu z pierwszych apostołów Polski. Pod koniec wieków średnich była ta pieśń w powszechnem użyciu w kościołach²⁾ i stała się bojową pieśnią Polaków.³⁾ Zaintono-

¹⁾ Zatrzymuję tę formę, gdyż co do starożytności nie ustępuje „Bogurodzicy“ i zawsze w Polsce używana była; przeszła do nas dawną tradycją przodków, którą należy cenić i zachować. Za tę formę oświadczają się najpoważniejsi badacze pieśni—Pilat i Kalina. Forma „Bogurodzica“ przechowała się tylko w jednym rękopisie przypadkowo najstarszym, co rzeczy przesądzać nie może; wprowadził ją w użycie Rymarkiewicz, a za nim poszli prof. Brückner, Chmiel, Chybiński, Dobrzycki, Fijałek i Heck.

²⁾ Wywieszano ją w tym celu w kościołach napisaną na tablicy wraz z nutami.

³⁾ Za najdawniejsze w tej kwestyi świadectwo uznawane jest dotychczas odnoszące się do opisu bitwy pod Grunwaldem w r. 1410: „Signis canere incipientibus, regius universus exercitus patrium carmen Bogurodzica sonora voce vociferatus est“, Długosz, Dzieła, VIII, 53. W innych opisach bitwy powiedziano: „His completis omnes unanimiter cum fletu Bogurodzica cantare ceperunt“, Monumenta Poloniae historica, II, 901, i „Poloni interim inceperunt devote cantare bogu rodzycza“, tamże, IV, 47. Piekosiński w Monumenta mediae aevi historica, tom XVII, Kodeks małopolski

wał ją uroczyście Zbigniew Oleśnicki w katedrze krakowskiej w r. 1440 na wieść o wybraniu Władysława Warneńczyka na króla węgierskiego. Hieronim Rozrażewski, biskup kujawski, polecił śpiewać ją we wszystkich kościołach parafialnych i w czasie wizyt skrupulatnie sprawdzał, czy to rozporządzenie jest wykonywane. W r. 1603 w czasie wielkiego jubileuszu wszystkie bractwa śpiewają tę pieśń na procesjach. Bartłomiej Nowodworski, kawaler maltański, na początku XVII wieku ustanowił fundację przy szkole Tucholskiej dla żaków, którzy śpiewali Bogarodzicę co niedziela po sumie; bractwu zaś różańcowemu u dominikanów w Warszawie zapisał 2000 zł. na odprawianie co tydzień dwóch mszy i śpiewanie po nich tej starożytnej pieśni. Marcin Szyszkowski, biskup krakowski, w r. 1621 wydał rozporządzenie, „aby proboszczowie jego dyecezyi zaprowadzili zwyczaj śpiewania przed sumą starej pieśni św. Wojciecha, patrona i pierwszego apostoła Polski, zwanej „Bogarodzica“. Synod łęczycki w r. 1625 nakazał uczyć się jej w szkołach i w kościołach śpiewać. Franciszek Raczyński, kanonik gnieźnieński, ustanowił dla wikaryuszów fundację, aby codziennie po mszy rannej śpiewali Bogarodzicę u grobu św. Wojciecha. Wychodząc z biegiem czasu z użycia jako pieśń bojowa, Bogarodzica wróciła tam, skąd wyszła, to jest do kościołów i bractw pobożnych i po dziś dzień starożytna jej melodia i archaiczne formy rozbrzmiewają pod nawami wielu kościołów na ziemiach polskich.

Nie tylko wszakże duchowieństwo i lud prosty uważali tę pieśń za pewnego rodzaju świętość narodową i za cenną spuściznę odległej przeszłości. Długosz wprost ją nazywa „pieśnią ojczystą“. Za najstarożytniejsze prawo polskie miał ją Jan Łaski, wielki kanclerz koronny, i dla tego umieścił ją w zbiorze praw

1386—1450, tom IV, str. 7—8, wydrukował dokument Jana z Radlic, biskupa krakowskiego, z 23 sierpnia r. 1386 o zatwierdzeniu dziesięciny z pewnych wsi, ofiarowanej przez Jana z Melsztyna, kasztelana krakowskiego, ołtarzowi św. Antoniego i Leonarda w kościele Wszystkich Świętych w Krakowie z warunkiem, ażeby trzecia część tej dziesięciny szła dla stałego wikaryusza, a zarazem rządcy szkoły parafialnej przy kościele, za śpiewanie wraz z uczniami co poniedziałek pieśni Bogarodzica. Prof. Ksawery Liske dowiódł jednak, że ten dokument jest podrobiony (O autentyczności dokumentu zawierającego najdawniejszą wzmiankę o pieśni Bogarodzica. Biblioteka Warszawska, 1877, IV, 417).

polskich, wydany w r. 1506. Za jego przykładem poszli inni kodyfikatorowie: Taszycki, Herbut, Januszowski i Konarski, wydawca Volumina legum. Drukują tę pieśń w swych pracach Mateusz z Kościana, Benedykt Herbest, Wujek i Skarga; prawi o niej dwa kazania obozowe Birkowski; robią o niej wzmiankę Górnicki i Kochanowski; parafrazuje ją na język łaciński Horacy polski—Kazimierz Sarbiewski.

Przedruków i wydań pieśni posiadamy bardzo wiele, dopiero wszakże nowsi uczeni wzięli się do gruntownych studyów nad nią, usiłując wyświecić związane z nią kwestye i wątpliwości. Szereg badaczy tych jest długi i poważny, wypełniaja go swoi i obcy, uczeni i dyletanci: Dominik Szulc ¹⁾, Wacław Aleksander Maciejowski ²⁾, ks. Franciszek Hipler, ³⁾ Aleksander Przeddziecki, ⁴⁾ Norbert Bętkowski, ⁵⁾ ks. Piotr Pękalski, ⁶⁾ Józef Jireczek, ⁷⁾ Władysław Nehring, ⁸⁾ Józef Rymarkiewicz, ⁹⁾ Roman Pilat, ¹⁰⁾ Antoni Kalina, ¹¹⁾ Mikołaj Bobowski, ¹²⁾ ks. Józef Surzyń-

¹⁾ O wieku Bolesławowskim pieśni Bogarodzicy. Pamiętnik religijno-moralny, 1841, I, 9

²⁾ Pieśń Bogarodzica. Piśmiennictwo polskie. Warszawa, 1851, I, 314.

³⁾ Der heilige Adalbert, als Liederdichter. Kirchenblatt für Culm und Ermland. Gdańsk, 1865, I, 105 Bogarodzica. Untersuchungen über das dem heiligen Adalbert zugeschriebene älteste polnische Marienlied. Brunsberga, 1897 (odbitka z Zeitschrift für die Geschichte Ermlands).

⁴⁾ Pieśń Bogarodzica. Biblioteka Warszawska, 1856, I, 309.

⁵⁾ Bogarodzica, pieśń z czasów zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce. Rocznik towarzystwa naukowego z uniwersytetem Krakowskim połączanego, 1869, XV, 276.

⁶⁾ Uwagi nad podaniem o starodawnej pieśni Bogarodzica św. Wojciechowi przyznawanej. Rocznik towarzystwa z uniwersytetem Krakowskim połączanego, 1872, XX, 1.

⁷⁾ Recenzja rozprawy Przeddzieckiego w Časopis musea království českého, 1872, XLVI, 335.

⁸⁾ Das altpolnische Marienlied Bogarodzica. Archiv für slavische Philologie, 1876, I, 73. Pieśń Bogarodzica — Studya literackie, Poznań, 1884, str. 1.

⁹⁾ Pieśń Bogu-Rodzica. Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. 1878, X, 331.

¹⁰⁾ Pieśń Bogarodzica. Pamiętnik Akademii Umiejętności. Wydział filologiczny i filozoficzno-historyczny, 1879, IV, 1.

¹¹⁾ Rozbiór krytyczny pieśni Bogarodzica. Lwów, 1880.

¹²⁾ Die polnische Dichtung des XV Jahrhunderts. Włocław, 1883. Polskie Pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI w. Rozprawy akademii umiejętności. Wydział filologiczny, tom XIX, str. 24.

ski,¹⁾ ks. Apolinary Knothe,²⁾ Stanisław Dobrzycki,³⁾ Aleksander Brückner,⁴⁾ Jan Franko,⁵⁾ Aleksander Poliński,⁶⁾ ks. Jan Fijałek,⁷⁾ Wilhelm Bruchnalski,⁸⁾ Korneli Heck,⁹⁾ Adam Chmiel,¹⁰⁾ Antoni Chybiński¹¹⁾, Wacław Jagiś¹²⁾. Pomimo wszakże tak długiego szeregu pracowników, rezultat ich badań w ciągu niemal 70 lat uznać trzeba za bardzo skromny. Najstarsze rękopisy pieśni nie sięgają po nad początek XV wieku i różnią się ilością zwrotek, których zawierają od 3 do 19; zestawienie ich od razu dowodzi starożytnego pochodzenia pieśni: nie rozumieli dobrze jej osnowy i układu już przepisywacze XV stulecia i dla tego podali je nam błędnie. Rekonstrukcja tekstu i formy była przedmiotem badań niemal wszystkich uczonych, nie wszyscy jednakże przyszli do jednego i tego samego wniosku, szczególnie w odczytaniu 1-ej

¹⁾ Polskie pieśni kościoła katolickiego od najdawniejszych czasów do końca XVI stulecia. Poznań, 1891.

²⁾ Starożytność pieśni „Bogurodzica”. Przegląd katolicki, 1884, XXII, 341; Jak należy rozumieć pierwszy wiersz drugiej zwrotki w pieśni „Bogurodzica”. Tamże, 1888, XXVI, 209.

³⁾ Polska poezja średniowieczna. Przegląd powszechny, 1900, LVIII, 75. Z dziejów literatury polskiej. Kraków, 1907, str. 5.

⁴⁾ Bogurodzica. Biblioteka Warszawska, 1901, IV, 81; Literatura religijna w Polsce średniowiecznej. Warszawa, 1902—1904 (o Bogurodzicy tom I, str. 144); Spór o Bogurodzicę. Pamiętnik literacki, 1904, III, 586; Bogurodzica. Archiv für slavische Philologie, 1907, XXIX, 121; Literatura najnowsza o Bogurodzicy, Prace filologiczne, 1907, VI, 637.

⁵⁾ Zu „Bogurodzica” Str. 2, V. 1. Archiv für slavische Philologie, 1902, XXIV, 150.

⁶⁾ Pieśń Bogurodzica. Warszawa, 1903.

⁷⁾ Bogurodzica. Pamiętnik literacki, 1903, II, 1.

⁸⁾ O t. zw. Bogurodzicy, pomniku duchownej poezji polskiej z XIV wieku. Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie, 1904, tom IX, nr. 7, str. 3; Znaczenie pieśni t. zw. Bogurodzicy w hymnologii polskiej. Księga pamiątkowa Maryańska, Lwów, 1905, I, 137.

⁹⁾ Do sporu o „Bogurodzicę” i dwu Zimorowiczów. Przegląd powszechny, 1905, LXXXVI, 16; Uwagi krytyczne nad najstarszymi tekstami i kompozycją pieśni Bogurodzica. Rozprawy Akademii Umiejętności, wydział filologiczny, XL, 15.

¹⁰⁾ Uwagi archiwalno-paleograficzne nad pieśnią Bogurodzica w rękopisie biblioteki Jagiellońskiej № 1619. Rozprawy wydziału filologicznego, XL, 197.

¹¹⁾ Bogurodzica pod względem historyczno-muzycznym. Przegląd powszechny, 1907, XCIV, 373; Kraków, 1907.

¹²⁾ Korollarien zum Bogurodzica — Lied. Archiv. für slavische Philologie, 1908, XXX, 47.

i 2-ej strofy; jedni tylko pierwszą zwrotkę uważają za najstarszą, gdy drudzy dowodzą, że pieśń składała się pierwotnie z dwóch zwrotek. Podzielone są zdania również co do czasu powstania pieśni: jedni widzą w niej zabytek XIV wieku, drudzy ją odnoszą do połowy ¹⁾ albo do ostatniej ćwierci XIII stulecia—bez dosyć pewnych jednakże podstaw. Najmniej wyświeconą jest kwestya autorstwa. Na to się dotychczas zgadzają wszyscy, że autorem pieśni była osoba stanu duchownego i prędzej zakonnik, niż ksiądz świecki. Legenda, jakoby św. Wojciech był autorem Bogarodzicy, bardzo już dawno została zachwiana i z punktu widzenia naukowego nie może być brana w rachubę, pomimo że i dziś ma jeszcze swoich stronników. ²⁾ Przypuszczenie Polińskiego, że pierwszą strofę Bogarodzicy napisał Albert albo Wojciech, biskup ratyboński, i że pieśń ta w roku 1285 weszła w powszechne użycie, nie wytrzymuje żadnej krytyki; czystą zaś fantazją jest mniemanie prof. Brücknera, jakoby autorem pierwszych dwóch zwrotek pieśni miał być Boguchwał, spowiednik królowej Kingi, i że tę pieśń dla niej właśnie napisał około r. 1280. Wogóle więc o Bogarodzicy wiemy po dziś dzień niewiele. I słusznie powiada ks. Fijałek, profesor uniwersytetu lwowskiego, że „mimo nakładu olbrzymiej pracy w ocenianiu nowych i starych tekstów, mimo analizy tekstu pieśni umiejętnie prowadzonej, mimo rozbioru treści całej pieśni i pojedynczych jej części, mimo wielu bystrych spostrzeżeń, przeróżnych hipotez i całego szeregu objaśnień lingwistycznych: Bogarodzica nie odsłoniła swego oblicza; jak przedtem, tak nadal pozostała zagadką, czekającą nowego rozwiązania”. ³⁾

Spróbujmy tę zagadkę rozwiązać.

Stosław Łaguna, prawnik z powołania, ale prawdziwy historyk z erudycyi w zakresie źródeł, z intuicyi historycznej i rekonstrukcyjnego talentu, pisząc recenzję o rozprawie Kaliny o pieśni Bogarodzica ⁴⁾, wy dobył na jaw z kroniki wołyńskiej bardzo cie-

¹⁾ Kalina, Rozbiór krytyczny pieśni Bogarodzica, str. 73, dwie pierwsze zwrotki uważa za pochodzące „co najmniej z połowy trzynastego wieku“.

²⁾ Knothe, Surzyński, ks. W. B. (Pieśń Bogarodzica. Przegląd katolicki, 1900, XXXVIII. 9).

³⁾ Pamiętnik literacki, 1903. II, 26.

⁴⁾ Ateneum, Warszawa, 1880, I, 574.

kawy historyczny szczegół. W roku 1245 ¹⁾ nad brzegami Sanu pod Jarosławiem stoczona była bitwa między Danielem synem Romana księciem Halickim, a Rościsławem synem Michała księciem Czernihowskim; uczestniczył w tej bitwie oddział rycerzy polskich, wysłany Rościsławowi na pomoc przez Grzymisławę, wdowę po Leszku Białym, gdyż była prawdopodobnie jego ciotką. Latopisiec wołyński w opisie bitwy między innymi mówi tak: „Ви-дѣвъ же Даниль Ляхы крѣпко идуща на Василька, керлешъ по-юща, силенъ гласъ ревуще въ полку ихъ” ²⁾. Wyraz „kerlesz”, który Polacy śpiewali, jest przerobioną na ład ludowy formą wyrazów *kyrie eleison*. Ponieważ tymi wyrazami kończy się 1-sza strofa Bogarodzicy, Łaguna bez żadnych motywów wypowiedział zdanie, że zacytowaną wiadomość rozumieć należy w ten sposób, że polskie wojsko śpiewało pieśń Bogarodzica. Nehring, i Brückner ³⁾, a za nimi i inni, nie poszli za zdaniem Łaguny, twierdząc, że wyrazy *kyrie eleison* były powszechnym okrzykiem wojennym u Niemców, Czechów, Rusinów, a zatem i u Polaków tylko takie same mogą mieć znaczenie i że wiadomość podana przez latopiszcę nie może być komentowana w ten sposób, ażeby służyła za dowód śpiewania wówczas przez Polaków pieśni Bogarodzica.

Ja rozumiem tę rzecz inaczej. Widzimy jeszcze dzisiaj, że w kościołach katolickich ksiądz, organista albo starszy bractwa kościelnego czyta modlitwy a lud zgromadzony w kościele odpowiada im albo powtarzaniem drugiej części modlitwy, albo wyrazem *amen*. Widzimy również w wojsku zwyczaj, że pieśń śpiewa kilku prowadzycieli, a cały oddział powtarza tylko odśpiew albo ostatni wiersz strofki. Taki sam zwyczaj musiał być obserwowany i dawnymi czasy zarówno w kościele, jak i w wojsku, kiedy lud był mniej oświecony, a duchowieństwo pragnęło, ażeby się w kościele czegoś nauczył i czynnie uczestniczył w nabożeństwie. Tak się działo i pod Jarosławem w r. 1245: jeden albo kilku prowadzycieli pieśń śpiewało, a cały oddział wojska powtó-

¹⁾ С. Соловьѣвъ, *Исторія Россіи*, I, 856; Д. Иловайскій, *Исторія Россіи*, I, 456.

²⁾ Полное собраніе лѣтописей, II, 183.

³⁾ W ostatniej enuncjacji (*Archiv für slavische Philologie*, 1907, XXIX, 123) prof. Brückner oświadcza, że gotów się zgodzić na to, ażeby świadectwo latopiszcę wołyńskiego odnieść do pieśni Bogarodzica.

rzył tylko refren. Latopisiec wołyński, który się musiał znajdować w znacznej odległości od polskiego oddziału, nie mógł słyszeć pieśni śpiewanej choćby kilku głosami, ale usłyszał tylko ten wyraz, który wrzasnęło całe wojsko. Ponieważ odśpiewem *kyrie eleison* kończą się tylko dwie starożytne pieśni polskie: „Bogarodzica” i „Chrystus zmartwychwstał jest”¹⁾ i ponieważ ta druga nie może być brana w rachubę, jako pochodząca z początku XV stulecia, a „Bogarodzica” już wówczas uważaną była za pieśń starodawną; to oczywista, że świadectwo kronikarza z r. 1245 tylko do pieśni Bogarodzica odnieść możemy²⁾.

Rozważanie świadectwa latopisca wołyńskiego daje nam punkt widzenia jeszcze na inne kwestye. Kronikarz wyraźnie powiada, że wojsko polskie wykrzyknęło wyraz *kyrie eleison* raz jeden; z czego wnioskować można, że pierwotna pieśń Bogarodzica składała się tylko z jednej zwrotki³⁾. Oddział polskiego wojska, śpiewający Bogarodzicę, mógł się składać tylko z małopolanów; a zatem na terenie Małopolski szukać należy kolebki „Bogarodzicy”. Skoro prowodyrowie pieśni śpiewali, a wojsko odpowiadało tylko refrenem, to widocznie taki sam musiał być sposób śpiewania pieśni w kościele; tam zatem trzeba szukać źródła jej powstania. Skoro wreszcie, jak już Mickiewicz słusznie

¹⁾ Fijałek, Bogarodzica, Pamiętnik literacki, 1903, II, 358

²⁾ Świadectwo latopisca wołyńskiego z r. 1245 i świadectwo Długosza z r. 1410 uważam historycznie za równoznaczne. W 5-ym dziesięcioleciu XIII w. tylko bardzo niewielu umiało na pamięć pierwszą zwrotkę pieśni i dla tego śpiewało ją kilku albo nawet jeden prowodyr, a tłum odpowiadał tylko refrenem „kerlesz”. Skoro z biegiem lat z powodu nieustannego powtarzania pieśni, tak w kościele, jak i na polu bitwy, pieśń wszystkim silnie wraziła się w pamięć, w r. 1410 *wszyscy* już i *całą* strofę śpiewać mogli. Długosz więc i inni słusznie już mówią tylko o śpiewaniu *Bogarodzicy*.

³⁾ Twierdzenie, że równie starą jest 2-ga zwrotka i że obie jakąś całość stanowią, nie wytrzymuje krytyki, gdyż żadne argumentacye nie obalą następujących faktów: 1) treść 2-ej strofy jest inna; 2) budowa wiersza i strofy w 2-ej zwrotce jest również inna; 3) 2-ga zwrotka jest w loicznej sprzeczności z 1-szą; według średniowiecznego czy teologicznego poglądu człowiek żyje w doczesnem życiu na to, ażeby sobie zasłużył na żywot wieczny, który uzyskać może przez odpuszczenie grzechów; prośbę o to pięknie wyraża 1-sza strofa pieśni; wypowiada ona zresztą dobrze myśl i uczucia człowieka, który o śmierci myśli, do niej się gotuje (jako do przejścia do żywota wiecznego) i ma ją niejako przed oczyma; tymczasem 2-ga zwrotka zawiera prośbę o „zbożny pobyt na świecie“!

zauważył ¹⁾, niema w tej pieśni nic podobnego do śpiewów wojennych i skoro ona brzmi raczej jako prosta i pobożna prośba do Najświętszej Panny: to oczywista, że w nabożeństwie mającym na celu kult Matki Bożej szukać trzeba genezy i tej pieśni.

Takie jedynie słuszne drogowskazy prowadzą nas na pole badań liturgiczno-historyczne, rozumie się w zakresie nie późniejszym od połowy XIII w. Czem był wiek XIII w wewnętrznych dziejach Polski, nad tem nie będę się szeroko rozwodził. Był to czas niezwykłego wzmożenia się kościelnej hierarchii, dominującego jej stanowiska i wyłamania się z pod wpływu i władzy książąt. Następstwem przewagi duchowieństwa był wzrost pobożności i religijnego ducha, do czego zresztą przyczyniły się klęski społeczne i nawała tatarska. Objawem i dowodem spotęgowanego ducha religijnego były budowa liczniejszych i okazalszych świątyń, obdarowywanie duchowieństwa ziemskimi posiadłościami, kanonizacya św. Stanisława, cały szereg późniejszych świętych i błogosławionych patronów polskich, założenie licznych klasztorów, wreszcie zaś wprowadzenie do Polski nowych zakonów, a mianowicie dominikanów i franciszkanów, do których niemal wyłącznie wstępowali Polacy, więc i związek ich — w przeciwieństwie do benedyktynów i cystersów — z miejscową ludnością był ściślejszy i co zatem idzie, działalność ich i prace apostołskie odrazu silny wpływ wywarły.

Charakterystyczną cechą zakonu dominikanów była osobliwsza cześć dla Matki Boskiej i specjalne do niej nabożeństwo, które sam uprawiał i które wśród nieoświeconego wówczas ludu szerzył za pomocą różańca albo cyklu najpierwszych modlitw (Ojcze nasz, Zdrowaś) chrześcijańskich. Przez częste powtarzanie tych modlitw lud prosty i niewykształcony najlepiej mógł przyswoić sobie dogmaty wiary i chrześcijańskie pojęcia. Pierwszymi dominikanami polskimi byli Jacek i Czesław bracia Odrowąże, bratankowie Iwona, biskupa krakowskiego. Obaj, będąc ze stryjem w Rzymie, zapisali się do pierwszego grona uczniów św. Dominika, przyjęli jego regułę i w Krakowie w r. 1223 założyli pierwszy klasztor. Szczególniej Jacek Odrowąż był wiernym naśladowcą swego mistrza w czci Bogarodzicy: modlił się do Niej nieustannie, nosił na ciele sznur z węzłami (taką była

¹⁾ Literatura słowiańska. Poznań, 1865, I, 111.

w kościele, musiało się dziać na polu bitwy; tym tylko sposobem jedyna modlitwa polska, którą lud wówczas w kościele słyszał, mogła się stać jego pieśnią bojową.

Tak więc pieśń Bogarodzica w swej pierwszej najstarszej zwrotce jest oryginalną ¹⁾ polską antyfoną różańca, skomponowaną 3-ciem dziesięciolecie XIII wieku i najprawdopodobniejszym jej autorem jest apostoł i patron polski — św. Jacek Odrowąż.

Bezpośredniej podstawy w źródłach ta hipoteza nie ma, ale niewątpliwie jest bliższą prawdy, niż wszystkie inne. W historii średniowiecznej kultury polskiej niema żadnego innego momentu, ani faktu, z którymi słuszniej możnaby związać tę pieśń genetycznie i chronologicznie. Lepszą jest ta hipoteza od innych i z tego powodu, że ściśle łączy w jedną całość logiczną wszystkie szczegóły, odnoszące się do pieśni, o ile są nam znane, i ma za sobą wszelkie historyczne prawdopodobieństwo, o ile pozwalają je nam wykombinować znane po dziś dzień historyczne źródła. Nowe światło na tę kwestyę mogłoby rzucić albo odkrycie nieznanych świadectw historycznych o pieśni, albo odszukanie nowych jej rękopisów, w szczególności zaś starszych niż te, które są nam znane dotychczas.

¹⁾ Jacek Odrowąż, skoro się w Rzymie kształcił, musiał doskonale znać ówczesne kościelne hymny i laisy; według ich wzoru skomponował tę antyfonę samodzielnie w języku polskim, ażeby ją rozumieli lud prosty i wszyscy niewykształceni. Bezpośrednich wpływów czeskich w 1-jej zwrotce dowieść nie można; św. Jacek mógł się tylko zapatrzeć na przykład Czechów, którzy mieli już własną pieśń „Hospodine, pomiluj ny”, skomponowaną w połowie XII stolecia. Uwzględnić można, że według podań rodzina Odrowążów przybyła do Polski w XII wieku z Moraw; Jacek Odrowąż zapewne przez Pragę do Rzymu jeździł i utrzymywał ze stolicą Czech stosunki, skoro towarzyszem jego w Rzymie był Henryk albo Herman, z pochodzenia Morawianin, który współcześnie z Jackiem przyjął w Rzymie zakonny habit i zasłynął potem jako kaznodzieja czeski; zresztą po założeniu klasztoru w Krakowie Jacek wysłał swego brata Czesława z nieznanym bliżej hieronimem do Pragi, ażeby tam założyli klasztor, św. Klemensa.

3
P. Baranowski

F. 7902



Scarsny Pomie!

Na uprzejmy list Pomie z 1 stycznia r. b.
nie odpowiedziałem dotychczas, gdyż miałem zamiar
prosić Pana na moją prośbę o wyrażenie — ponieważ zaś
odbyła się w innych warunkach niż przyzwyczajonym, to,
cały Pom ustąpił, pomyślałem w druku.

Wielkiż serdecznie za otrzymanie — listów dziękuję;
dla mnie jest to wielkim zadowoleniem, że po tylu la-
tach i walki i nieścisłościach dotychczas, do czego
dotyżtem zawsze. Takie są u nas pokonywane atakami i
dopisami, że niewiele jest takich, którzyby fakt oc-
nieli należycie i o doniesieniu jego mieli pojęcie słusne.

Przytępnym uprzejmy prawdziwego nauki i przyjaźni
podziękowanie.

Mienlesurki

20. II. 909.

F. 7902